

# M O W A

## JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Miana na Seymie dnia 14. Maia 1773.

№ 10



Czytam w ostatnich wierszach Deklaracyi dopiero przeczytaney, (\*) że sobie ci Ministrowie tę moc przywłaszczałą, nazywać nieprzyjaciółni nie tylko swoich Dworow, ale Oyczyzny nawet tych, którzyby się podpisaniu tego sprzeciwili Proiektu. Nic tak dowodnie nie pokazuje frogości nieszczęścia naszego, że tak nie sprawiedliwa, nie prawdziwa, nie gruntowna powieść jest w mocy Cudzoziemcow. Y na toż o BOZE Moy! przychodzi cnotliwość najlepszych Obywatelow, że za to nieprzyjaciółni Oyczyzny swoiey mianowani bydź mają, że chcieliby ją odbronić od skutkow zapewne szkodliwych fatalnego Proiektu? bo wyraźnie mówię, że iako miałem go od początku, tak mam go do końca za zły, szkodliwy, y fatalny. Ale teraz coż jest przed Nami? Wybior albo przyięcia, albo odrzucenia onego. Podpisać go mnie samemu, ile bez wyraźney woli Stanow, byłoby to dwojako źle y niegodziwie. Mieć go za odrzucony, poki tenże Narod w Seymujących Osobach tu zawarty wyraźney w tym woli swey nie okaże,

(\*) Deklaracya trzech Ministrow Zagranicznych domagająca się koniecznie przyięcia Aktu Limity od Łaski podanego, pod zagrożeniem ostatniey zguby na cały Kray y deklarowaniem za nieprzyjaciela trzech Potency y własney Oyczyzny tych, którzyby temu Aktowi się sprzeciwili.

okaże, także nie mogę. Zdać się łatwa odpowiedź: niech poydzie *Turnus* będzie decyzya. Krzywdził bym tak wielu równie poczciwych iako odważnych Obywatelow, o których wiem, że są gotowi y rezolwowani wszystko hazardować, a na ten Proiekt nie pozwalają. Zawszem Mój Narod kochał, ale nigdy nie miał racyi tyle Go kochać, iak teraz; bo nigdy nie miałem okazyi tak dobrze Go poznać, iak na terażniejszym Seymie, gdzie sama cnota bez proźby, zachęcania, datku, z moiey strony, sama przez się opiera się mocy y wszelkim sposobom zwyczajnie umysły słabiałym, nawet y z ostatnim hazardem. Ale też im bardziey takowych ludzi cenić należy, tym bardziey ich od nieszczęścia zaskaniać, poki mogę, powinienem. Zapowiedziano jest w Deklaracyi dopiero przeczytaney: że kto się podpisowi tego Proiektu przeciwieć będzie, po nieprzyjacielsku traktowanym zostanie. Gdy *ex turno* przydzie wotować, wiem, że wielu bez oglądania się na te skutki wotować będą, ale nie wiem, jeżeli wszyscy, ani iak wielu? Gdybym się ogólnie tylko na całą Izbę spytał, czy jest żądany *Turnus*, odgłos żądających onego bydz może tak znaczny, że mogłby się zdać powszechnym, luboby nim nie był, a więc Ja nagląc o *Turnum*, mogłbym poniekąd tego stać się winnym, że byłem okazyą zguby wielu niewinnych Obywatelow. Z tych wszystkich poprzedzających myśli, wynika ta myśl moja, żebym proponował Przewacnym Stanom, aby pierwey na to poszedł *Turnus*, czyli chcą wotować *per Turnum* na wybor dwoch Proiektow Limity odejmnie y od Łaski podanych.

